Nr. 147. We Lwowie, Środa d. 27. Czerwca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **We Lwowie:** Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i wHamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manifest Wiktora Emanuela.

Rozbiór: czy słuszne są powody, dla których Włochy przez usta swego króla, tudzież uwiadomieniem faktycznego wodza armii włoskiej, Lamarmory, do arcyksięcia Albrechta, przesłanem wypowiadają obecnie cesarstwu Austrjackiemu wojnę — w praktyce na nic się nie przyda. Osądzi te powody rezultat wojny i wyrok potomności. Te same powody, które u ludności państwa, wojnę wypowiadającego, wywołują zapał i czerpane są z najgłębszego poczucia i instynktu tej ludności, mogą wywołać i zwykle wywołują zapał do wojny u ludności państwa, któremu wojnę pierwsze wypowiedziało, do jak najzaciętszego prowadzenia wojny, a więc negowania słuszności owych powodów. A ostatecznie wola ludności jest na ziemi ostatnią instancją, tam nawet, gdzie monarcha całą władzę w swoim dzierży ręku. Bez zapału bowiem i poświęcenia ludności nawet geniusz Napoleon I. nie podołał przeciwnikom.

Tak w manifeście Wiktora Emanuela jak i uwiadomieniu Lamarmory, dwa uderzają ustępy.

Raz bowiem tendencyjnie użyty w nich wyraz „c e s a r s t w o A u s t r j a c k i e“ jakoby w przeciwieństwie do l u d ó w A u s t r j i; powtóre jako jedna z głównych przyczyn podany o p ó r l u d n o ś c i w ł o s k i e j, podległej berłu a u s t r j a c k i e m u, mianowicie w Weneckiem, p r z e c i w t e m u ż b e r ł u.

Pierwsze można tłumaczyć na dwoje. Albo Włochy w zastosowaniu zasady narodowości, wolnej opinii objętych cesarstwem Austrjackiem ludów, odłączają koronę od poddanych i tylko koronie a nie poddanym jej ludom wypowiadają wojnę. Byłoby to jednak dystynkcją, zbyt sofistyczną i niestósowną w akcie tak uroczystym jak podobne manifesta. Albo, co jest prawdopodobniejszem, Włochy wypowiadają jawnie, iż rozbicie cesarstwa Austrjackiego, które według uwiadomienia Lamarmory „jest dla Włoch głównem źródłem rozdzielenia, niewoli i szkód tak moralnych jak materjalnych“, głównym jest celem niniejszej wojny Włoch z Austrją. Rzecz jasna, że ani Austrja ani żadne państwo pierwszej dystynkcji uznać nie może, drugie zaś tłumaczenie niewoli Austrję do użycia wszelkich środków, na które prawo natury pozwala ku obronie swego istnienia. W jednym i drugim wypadku wywołuje ten manifest włoski i uwiadomienie Lamarmory walkę do skrajnej ostateczności. I niezawodnie, gdyby poza Austrją i Włochami nie stały inne jeszcze mocarstwa, albo stające jawnie po stronie jednego lub drugiego z przeciwników, albo stanąć mogące, w których nadto mocy leży, rozszerzać i ograniczać rozmiary walki, walka niniejsza Włoch z Austrją musiałaby w końcu doprowadzić do krajnego rozbicia jednej ze stron wojujących. Tak jednak, jak rzeczy stoją faktycznie, mogą i Austrja i Włochy nic na sobie nie uzyskać i zawiesić rozstrzygnięcie na czas nieograniczony, albo i Austrja i Włochy zyskają — a w jednym i drugim wypadku zyska Francja, czy to przez zupełne do czasu wysilenie zapaśników, czy przez nowy nabytek terytorjalny.

Nieporównanie większą doniosłość mają oba te nierozdzielne dokumenta włoskie wobec prawa międzynarodowego. Są one pierwszemi aktami publicznemi państwa, uznanego i ukonstytuowanego, u z n a j ą c e m i z g ó r y w p r a k t y c z n e m p r a w i e m i ę d z y n a r o d o w e m, p r a w o p o w s t a n i a n a p o d s t a w i e n a r o d o w o ś c i. Prawo powstania uznawano dotychczas tylko na podstawie d y n a s t y z m u, jak w Portugalii, Hiszpanii, Włoszech i Niemczech za Napoleona I., kiedy monarchowie wzywali ludy do powstania przeciw nasłanym przez Napoleona I., nawet uznanym przez tychże monarchów nowym dynastjom. Uznano je w r. 1848 w Holsztynie na podstawie traktatów pisanych. We wszystkich tych wypadkach narodowość główną rolę grała na oko, ale w gruncie rzeczy monarchizm legitymistowski był i ludności kardynalną sprężyną, i monarchowie tylko na podstawie swoich praw dynastycznych do powstania wzywali narody: — nie celem, ale narzędziem była narodowość, i gdy celu dopięto, wolę ludów zupełnie pomijano. Nawet przyrzeczeń, danych w manifestach, pobudzających narody do powstania, nie dotrzymywano. I w ostatniej wojnie duńskiej podnoszono prawa Holsztynu na podstawie traktatu wiedeńskiego z 1815 r. i ustawy federacji Niemiec, a nie na plemiennej rodowości Holzatów i Szlezwiczan, gdyż inaczej nie odbieranoby Danii część Szlezwiku, wyłącznie prawie przez ludność narodowości duńskiej zamieszkałą.

Mocarstwa uznały wprawdzie Grecję, Belgię wszystkie, a przyłączenie środkowych i południowych Włoch do królestwa Włoskiego prawie wszystkie, ale nie z góry. Pomagano powstańcom potajemnie, uznawano powstanie, kiedy już na pół było zwycięzkiem, i pomagano mu jawnie, jak w Grecji, jak n. p. Stany Zjednoczone uznały nawet Węgry bezpośrednio, a Francja i inne niektóre państwa zawiązały z Węgrami stosunki półurzędowe — ale dopiero po fakcie dokonanym. Wspomniane jednak akta włoskie z d. 20. bm. uznają powstanie z góry, przed czynnym onego wybuchem, jako jedno z praktycznych praw międzynarodowych. Czy mocarstwa ten fakt podniosą, okaże przyszłość.

Mieszkańcy Galicji!

Do tylekrotnie już doświadczonego patrjotyzmu i gotowości do ofiar mieszkańców tego kraju, udaję się z prośbą, *ażeby ranni i chorzy wojownicy*, którzy gotowi są poświęcić swe życie dla Najdostojniejszego domu panującego i dla bezpieczeństwa państwa, *znachodzili pośród Was przyjecie i pielęgnowanie.*

Nie wątpię też, że potrzeba tylko odezwać się, ażeby osiągnąć z pewnością pożądany skutek.

W tej nadziei utwierdza mnie także przekonanie, że *gościnność i czynna miłość bliźniego*, do których głównie się zwracam, są to wrodzone cnoty mieszkańców tego kraju.

Straszne rozmiary, jakich przybraniem zagraża teraźniejsza wojna, zniszczenia zrządzone przez choroby i epidemie, które podług świadectwa historji przewyższają o wiele straty ponoszone w walce z nieprzyjacielem, wkładają na Wys. ministerstwo wojny jak najsurowszy obowiązek, ażeby wszystko to, co podług najnowszych doświadczeń pod względem pielęgnowania zdrowia i chorych uznano skutecznem i niezawodnem, wszelkiemi będącemi do dyspozycji środkami i siłami na rozmiar, odpowiedni prawdopodobnej potrzebie przygotowanem i tak dla dobra armii, jakoteż ku ochronie ludności z całą gorliwością przeprowadzonem zostało.

Poczynione jednak rozporządzenia musiały się ograniczyć tylko na zmienionem do potrzeby urządzeniu i użyciu szpitalów wojskowych, mających się zaprowadzić przy armii operującej, na przygotowaniach ku znaczniejszemu i nieprzerwanemu transportowaniu chorych i ranionych, a nakoniec na rozszerzeniu i pomnożeniu ile możności wojskowych szpitalów pokojowych w granicach monarchii.

Te przygotowania wyczerpały już prawie cały zasób środków, jakie Wysokie ministerstwo ma do dyspozycji, gdy tymczasem we względzie lekarskim i sanitarno-policyjnym zbywa dwóm wielkim armiom ruchomym zawsze jeszcze na rękojmi pomyślnego rozwoju i skutku lekarskich urządzeń dla wojska:

Ażeby uzupełnić to, na czem zbywa jeszcze, i uczynić zadość słusznym w tej mierze wymaganiom i życzeniom, jest ze względu na zbliżające się wypadki niezbędnie potrzebnem *rozszerzenie, a względnie zabezpieczenie przytułków dla chorych* na większą nierównie skalę, a osiągnąć to da się tylko *w drodze powszechnego udziału w tem dziele miłości bliźniego.*

Dwojakie są niebezpieczeństwa, na jakie naraża się wojownik. W ciągu walk groźnych stawia życie swoje na kartę, przy wiernem dopełnianiu obowiązku, walcząc częstokroć z niedostatkiem i trudami aż do wycieńczenia; fizycznie i moralnie wzruszony, poświęca on swoje zdrowie, swoje życie dla wielkiego celu.

Ale równie wielką jest zasługa i równie wielkiego też współczucia godzien jest wojownik raniony w boju z nieprzyjacielem, lub dotknięty słabością przy zaszczytnem dopełnianiu swego obowiązku.

Niechajże więc i wojownicy, dotknięci słabością przy wypełnianiu obowiązków swego powołania, znachodzą szczery udział i niechaj nie będą pozbawieni troskliwości, jakiej wymaga się dla ranionych.

Obawa rozszerzenia słabości jest zupełnie bezzasadną wobec środków sanitarnych, jakie ku ochronie ludności, jak również dla dobra chorych żołnierzy zarządzone i z całą ostrożnością i oględnością przeprowadzone zostały.

Podawajcież przeto Waszym rodakom, Waszym krewnym, pomocną dłoń, przyjmujcie ich gościnnie, pielęgnując dla ratowania ich życia i zdrowia! Osiągnięcie tego celu wynagrodzi pewno sowicie podjęte trudy! Tem wyświadczycie przysługę państwu, armii, krajowi, Waszym dzieciom, krewnym i rodakom!

Oczekuję tedy z całą ufnością licznych ku temu oświadczeń, tak osób pojedyńczych jak i korporacyj, z podaniem liczby ranionych i chorych, jaka ma być wzięta w opiekę, a oświadczenia te przyjmować będą jak najuprzejmiej tak magistraty miast Lwowa i Krakowa, jakoteż wszystkie urzęda powiatowe w kraju.

Lwów d. 24. czerwca 1866.

Franciszek br. *Paumgartten* m. p.
c. k. namiestnik.

Lwów d. 27. czerwca.

W Wiedniu i zapewne w całych Niemczech radość z powodu wywieszenia n a r o d o w e j c h o r ą g w i w s z e c h n i e m i e c k i e j nagmachu bundestagu w Frankfurcie. Czy fakt ten wywoła prócz radości inne, głębsze, do czynu wiodące, trwałe uczucie, obaczymy. Sądząc z dotychczasowego charakteru Niemców, możnaby o tem wątpić, chyba że monarchowie na serjo wezmą się do dzieła. Niemcy potrzebują patrjotyzmu nakazanego, aby ich patrjotyzm jakiekolwiek przyniósł owoce. Wszelako nadzwyczajne wypadki są źródłem wielkich zmian w narodach, choćby nie na długo. Równocześnie miał się pod opieką bagnetów pruskich zebrać w G o c i e s e j m tegoż książtewka, i stać się zawiązkiem przyszłej wolności i jedności Niemiec w myśl pruską. Czy sejm ten się zebrał, jeszcze nie wiemy. Znaczenie pierwszego i drugiego faktu, jest wielkiej doniosłości pod względem ogólnym. Bundestag był św. Jurem reakcji środkowo-europejskiej; w r. 1848 wywiesił także sztandar wszechniemiecki narodowy, ale pod naciskiem rewolucji. Jakich zasad trzyma się Bismark, dzierżący berło Prus, podczas gdy król nosi tylko koronę, powszechnie wiadomo. Obecnie w Niemczach nie podniosła się nigdzie „hydra rewolucji,“ nie na trupach rewolucjonistów i na szczątkach barykad podniósł się znowu ten sztandar narodowy, który uszanować winniśmy, jakiekolwiekbądź mielibyśmy do Niemców słuszne żale lub przywidzenia osobiste. Słusznie też woła *Presse*: „Każdy mąż stanu niemiecki, do jakiejkolwiek by należał frakcji politycznej, przed jednem wszakże przekonaniem nie będzie mógł zaprzeć piersi, a to że w Niemczech nikt trwale nie może wywierać potężnego politycznego wpływu, bez dania narodowi uprawnionego udziału w tym wpływie. Gdyby dzisiaj rządził jeszcze Metternich, bez namysłu zwoływał by tak samo parlament, jak by to chciał uczynić Bismark“. Prawda ta nie dotycze jednak samychże Niemiec; i *Presse* pomija jeszcze jedną, ważniejszą w tym względzie prawdę, że rządy muszą się dzisiaj opierać na narodowościach.

W Niemczech są P r u s y i z o l o w a n e więcej niż się zrazu zdawało. Oświadczenie Meklemburgu nam wiadome; całe południowe i środkowo-zachodnie Niemcy są jawnie przeciw nim, i albo wystawili swoje kontyngenty, albo jak Baden i Wirtemberg z całym pospiechem mobilizują, a w. ks. Badeński udał się na plac boju. Prócz Koburga i Oldenburga nie mają Prusy żadnego w Niemczech sprzymierzeńca: i to wątpią, aby Oldenburg z własnej woli powierzył Prusom swój mały korpus. Nawet Hamburg bezbronny odrzucił sommację pruską, w której mu Prusy ofiarowały sojusz, pod warunkiem, że przystąpi do pruskiego projektu reformy Rzeszy i swój maleńki kontyngent wojskowy odda pod komendę pruską. Król hanowerski miał wezwać nawet pomocy królowej angielskiej.

Ale i w s a m y c h P r u s i e c h Bismark nie ma sprzymierzeńców. Berlińska *National Ztg.* otwarcie oświadcza, że pogłoska, jakoby część liberałów ułożyła się z przywódzcami konserwatystów, i członkowie większości Izby posłów na posłuchaniu u króla dali mu zapewnienia co do postępowania Izby posłów w przyszłości, jest wręcz zmyśloną. Co więcej, nawet partja czysto-junkierska występuje przeciw dążnościom Bismarka. Szlachta westfalska przesłała do *Gazety Krzyżowej* adres z podziękowaniem głównemu jej kierownikowi, p. Gerlachowi, iż walczy przeciw wywołaniu wojny religijnej w Niemczech przez Prusy, do której wzywają jawnie pisma pruskie półurzędowe, i potępia wojnę obecną, jako wojnę braci przeciw braciom, z której tylko zagranica skorzysta, a własna ojczyzna w skrajną zgubę będzie wtrącona. Jestto faktem obrzydliwym i dowodem gangreny, jaka toczy protestantyzm w Prusiech, że wielu superintendentów, mianowicie niejaki Wichern, członek głównego konsystorza pruskiego, podżegają protestantów do wojny przeciw Austrji, jako orędowniczce katolicyzmu. Adres, jaki duchowieństwo austrjackie protestanckie złożyło Najjaśn. Panu, (podaliśmy wczoraj o tem wiadomość), dowodzi, iż Wicherny napróżno poddmuchują pochodnię najstraszniejszą, wołając: „Zbliżamy się do „wspaniałej“ w o j n y r e l i g i j n e j, w której protestantyzm zwycięzko odeprze wrogów!“ Ale gdzież te napadające wrogi?

Pruskie pisma podniosły fakt, że poseł francuzki przyjął o p i e k ę nad poddanymi pruskimi w Austrji. Ale rząd francuzki uwiadomił ks. Metternicha notą urzędową, że Francja przyjęła tę opiekę tylko na usilne, kilkakrotne nalegania Prus; i niema to znaczenia politycznego, gdyż opieka ta dotycze tylko interesów materjalnych, jak to w ostatnich dziesiątkach lat przyjęto. W końcu nota francuzka powiada w wyrazach bardzo uprzejmych, że Francja gotowa wszędzie, gdzieby tego Austrja sobie życzyła, być orędowniczką interesów austrjackich.

Czy oświadczenie F r a n c j i, iż jak najściślejszą zachowa neutralność, jest szczere, przyszłość pokaże. Na razie zmusza ją do tego postawa M o s k w y. W świeżej nocie swej ks. Gorczaków oświadczył gabinetowi francuzkiemu, iż osobiście sprzyja Prusom, ale interes Moskwy nie pozwala na pognębienie Austrji. Ani Prusy ani Włochy nie dokonają tego. Ale gdyby które z neutralnych dotychczas mocarstw się przyłączyło, wówczas Moskwa porzuci swoją neutralność. Co jednak Moskwa rozumie pod przygnębieniem Austrji? A n g l i a w duchu sprzyja Austrji, ale czynnej pomocy jej nie użyczy. Anglia nie ma nic do zyskania w wojnie, a wiele do stracenia, i dla tego szuka upornie pokoju. Z przedłożonej właśnie parlamentowi angielskiemu k s i ę g i ż ó ł t e j, z której podamy jutro wyjątki, można wnosić, że z tego względu Anglia przed wypowiedzeniem wojny nie koniecznie stała po stronie Austrji.

Poseł francuzki w Kopenhadze wręczył królowi d u ń s k i e m u własnoręczny l i s t c e s a r z a N a p o l e o n a niewiadomej dotąd treści.

Według stanowczego upewnienia niektórych pism wiedeńskich, C z a r n o g ó r a staje w obecnej walce jawnie po stronie Austrji. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia; Austrja nie koniecznie bywała względną dla Czarnogóry; być jednak może, iż wpłynęła na górali Moskwa.

O porozumieniu się T u r c j i z R u m u n i ą donosi *Mem. dipl.*, a do *Debatte* piszą z Paryża, że dnia 20. kazała Turcja swemu posłowi oświadczyć w Paryżu, iż wobec sprzeciwiania się Francji i Anglii, Turcja zarzuca myśl zajęcia Wołoszczyzny, a nawet gotową jest pod pewnemi warunkami uznać księcia Hohenzollerna. Poseł francuski w Konstantynopolu miał otrzymać polecenie, nowy ten zwrot rzeczy uregulować ku obopólnemu zadowoleniu stron; przysięga hołdownicza księcia Rumunii będzie w części zmieniona, a haracz od obu księztw podwyższony do sumy 1,200000 franków.

Ruch rewolucyjny w H i s z p a n i i nie ma żadnego znaczenia.

Przegląd polityczny.

Najważniejsze wiadomości z zagranicy podajemy w poprzednim artykule.

Najnowsze telegramy z Pesztu z dnia 23. bm. donoszą o zabiegach wielu magnatów węgierskich, którzy chcą w Izbie wyższej sejmu węgierskiego przeprowadzić adres lojalności. Z tego powodu odbyła się u hr. Karolyego konferencja, i wezwano telegrafem nieobecnych w Peszcie członków Izby panów, by przybyli do stolicy.

Odroczenie sejmu peszteńskiego zostało już w Wiedniu postanowione. Prócz doniesień, jakie w tym względzie podają dzienniki dzisiejsze, donosi o tem także telegram nasz, jaki właśnie z Wiednia otrzymaliśmy. Dnia 23. bm. ukończył podkomitet komisji, dla spraw wspólnych wysadzonej swoje prace. W dniach najbliższych zostanie ułożone sprawozdanie komitetu, które w sobotę na walnem zgromadzeniu komisji 67 przedłożone zostanie.

O konferencji, na którą prymas węgierski całe duchowieństwo do Budzina sprosił, donosiliśmy już wczoraj. Celem konferencji ma być uchwalenie z majątku kościelnego 100 milionów jako datku dobrowolnego dla rządu. Kościół węgierski posiada majątek w wartości 400 milionów. Majątek ten sprzedanym być nie może. Jest więc projekt, zaciągnąć nań pożyczkę 100 milionów w listach zastawnych, która w ciągu lat 30 mogłaby być umorzoną. Sumy, tą drogą uzyskane, chce prymas Scitowski ofiarować rządowi. Do przeprowadzenia operacji tej jest niezbędnie potrzebne zezwolenie papiezkie, gdyż

podług konkordatu dobra kościelne nie mogą być bez zezwolenia Rzymu ani sprzedawane, ani w zastaw dawane.

Austrja. *Gazeta Lwowska* ogłasza co następuje: „We czwartek d. 21. czerwca b. r. Jego Eksc. Najprzewieleb. metropolita arcybiskup Spirydjon Litwinowicz z asystencją lwowskiej kapituły metropolitalnej, i reprezentacji kapituły przemyskiej, złożył na ręce Jego Eksc. barona Paumgarttena, namiestnika Galicji, następujący adres do Jego c. k. Mości:

„Wasza c. k. apostolska Mości!
Najmiłościwszy Cesarzu i Panie!

„Ogłoszony właśnie manifest, w którym Wasza ces. Mość zapowiadasz niepodobną do uniknienia walkę o najwyższe dobro, o honor, bezpieczeństwo i całość państwa, podsyca do najwyższej potęgi ten czysty, patrjotyczny zapał, o którym Wasza ces. Mość w tym pamiętnym manifeście raczyłeś wspomnieć tak łaskawie, wyświadczając przez to wszystkim swoim wiernym ludom nieprzemijający zaszczyt i niewypowiedziane szczęście.

„W szlachetnem współzawodnictwie, które tylko w wielkiej rodzinie ludów Austrji miejsce mieć może, aby Najukochańszego monarchę otoczyć całą siłą męzkiej wierności i dziecinnego przywiązania, ludność ruska tego kraju przypomina w żywej pamięci przechowywane najdroższe tradycje swoich przodków, według których Rusini wobec wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół ojczyzny zawsze i wszędzie pod wsławionemi sztandarami Austrji walczyli wytrwale i wiernie, póki nie polegli albo nie zwyciężyli, a jej synowie, którzy dziś są tak szczęśliwi, że mogą walczyć w szeregach walecznego wojska Waszej ces. Mości, ponawiają najświętszą przysięgę, być godnymi swoich przodków, których waleczność i wierność na stu polach bitew tego i przeszłego stulecia pod cesarskim orłem dwugłowym próbę ogniową przebyły.

„Tak jak wybrani synowie tego plemienia są gotowi, wierność swoją i przywiązanie do uświeconej osoby Waszej ces. Mości i dla całej ukochanej ojczyzny, krwią swoją ztwierdzić: tak i cały lud ruski we wszystkich swoich warstwach przejęty jest pragnieniem, ostatnie mienie swoje i krew złożyć na ołtarzu ojczyzny, i współubiegać się z bratniemi ludami Austrji w nieograniczonej gotowości do ofiar, aby w najświetniejszy sposób urzeczywistnić wzniosłe słowa Waszej ces. Mości, że „Wasza ces. Mość przystępujesz do walki w poczuciu potęgi, spoczywającej w wielkiem państwie, gdzie panujący i naród tylko jedną myślą, sprawiedliwego prawa Austrji są przejęci, ze świeżą, pełną odwagą, spoglądając na wierne swoje ludy, które jednomyślnie, śmiało i do ofiar gotowe, zwracają się ku swemu monarsze".

„Z najgłębszem uszanowaniem podpisani duchowni ojcowie i przewodnicy ludu ruskiego na drodze zbawienia, tego ludu, który oddawna pobożność i ufność w Bogu liczy pomiędzy najpotężniejszych duchów opiekuńczych swego istnienia, poczytują sobie za najwyższe szczęście, ten serdeczny objaw niezachwianego, wiernego przywiązania do Waszej ces. Mości i do całego Najwyższego domu cesarskiego, w imieniu swojem i całego ludu jemu powierzonego, złożyć u stopni tronu Waszej ces. Mości z najuroczystszem zapewnieniem, że od dnia dzisiejszego nie przestaniemy błagać o pomoc Pana Zastępów, dopóki broń Waszej ces. Mości nie będzie pobłogosławiona zwycięztwem, dopóki nieprzyjaciele ojczyzny nie będą odparci a błogosławieństwa pokoju nie będą nam zwrócone.

Lwów d. 18. czerwca 1866."

(Następują podpisy obudwu najwyższych pasterzy ruskich i kanoników.)

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o licznych i ciągłych konfiskatach dzienników wiedeńskich, dodamy tutaj, że los ten spotkał nawet ministerjalną *Const. Oesterr. Ztg.*, która sama o tym swoim niefortunnym wypadku donosi.

Wiener Abendpost pisze: „Z powodu napadu Włochów na Giudicarię (południowo-zachodni cypel włoskiego Tyrolu, dokąd wpadli ochotnicy włoscy od Brufione, tudzież od strony zachodniej, posuwając się nad rzeką Chiese) nastąpił wypadek, przewidziany artykułem 39. wiedeńskiego aktu końcowego, który opiewa: „Jeżeli terytorjum związkowe (Tyrol cały należy do Rzeszy niemieckiej) zostanie przez obcą władzę zaatakowane, w takim razie następuje bezzwłocznie stan wojenny, i w takim wypadku, bez względu na później zapaść mające w bundestagu uchwały, muszą natychmiast, bez najmniejszej zwłoki, być przedsiębrane środki obrony." Otóż — kończy *Wien. Abendpost* — rząd króla Wiktora Emanuela zmusił Związek niemiecki bez poprzedniego ostrzeżenia, bez formalnego wypowiedzenia wojny *ipso facto* do wojny."

C. Oesterr. Ztg. donosi, że uwierzytelniony przy bundestagu poseł moskiewski pozostaje nadal w Frankfurcie i urzęduje jak dotąd na dal. Rząd więc moskiewski nie uznaje rozwiązania bundestagu.

Najj. Pan ma według doniesień dzienników wiedeńskich, przesłać senatowi miasta Frankfurtu pismo dziękczynne za przyjęcie, jakiego tam doznało wojsko austrjackie.

Anglia. W sprawie przesilenia ministerjalnego w Londynie, pisze *N. fr. Presse*: „Stanowisko gabinetu Gladstone-Russel, od dłuższego już czasu mocno było podkopane. Jednym z głównych powodów przesilenia, było odwołanie się króla hanowerskiego do królowej Wiktorji. Rodzina królewska została wypadkami hanowerskiemi mocno dotkniętą, i powiodło się królowej Wiktorji odwrócić od Bismarka księcia Walii, który z powodu obiecanek pruskich, iż rząd berliński gotów Szlezwik północny zwrócić Danii, stał do ostatnich czasów po stronie p. Bismarka. Z uchyleniem się księcia Walii, stracił gabinet Russela jedną z głównych swych wobec dworu podstaw. Wspomniany dziennik wiedeński jest przekonany, że w razie ustąpienia dzisiejszego ministerstwa, wystąpi rząd angielski stanowczo przeciw Prusom. Dzienniki angielskie są przesileniem ministerjalnem zatrwożone. *M. Post* powiada, że cała wina dzisiejszego przesilenia spada na Gladstona, który wiecznie starał się teroryzować mniejszość. „Bilem reformy, pisze *Post*, niktby się teraz nie troszczył, ale że rząd w chwili obecnej, w chwili tak ważnych wypadków na kontynencie, dopuścił do przesilenia w gabinecie, tego wybaczyć nie można."

Włochy. Z Florencji piszą pod d. 21. bm.: Dziś o godzinie 5tej rano opuścił król stolicę wśród okrzyków ludności. Wczoraj przybył tu książę Carignan, który obejmuje rządy jako rejent. Po ogłoszeniu wydania wojny Austrji wywieszono w Florencji niezliczone mnóstwo chorągwi narodowych. Br. Ricasoli zawiadomił senat o składzie nowego gabinetu i o wypowiedzeniu wojny. Izba przyjęła tę wiadomość ogromnemi oklaskami.

Hiszpania. O powstaniu w Madrycie, o czem już wspominaliśmy, donoszą telegramy z Paryża d. 23. bm. co następuje:

„W piątek d. 22. bm. o godz. 6 zrana zbuntowały się w Madrycie dwa bataliony artylerji z 24 działami. Karabiny parku, przeznaczone dla służby furgonowej, rozdano między lud, który na kilku ulicach wzniósł barykady. Inne oddziały garnizonu uderzyły odważnie na powstańców, odebrały im działa bagnetem, i opanowały koszary ś. Izydora gdzie się buntownicy schronili. O godzinie 6. wieczorem wszystkie barykady były już zburzone i pokój w mieście przywrócony. Wojska, które się nie zbuntowały, pojmały 600 ludzi, których oddano pod sąd. Zresztą na całym półwyspie iberyjskim nigdzie nie był spokój zakłócony."

Nadto donoszą telegramy z Paryża z dnia 26. b. m., że marszałek Narvaez został lekko raniony.

Czarnogóra. Korespondent dziennika *Napredak* protestuje uroczyście przeciw doniesieniom niektórych dzienników, jakoby się Czarnogóra łączyć miała z Włochami przeciw Austrji. Czarnogóra zostaje, zdaniem korespondenta tego, w najprzyjaźniejszych z Austrją stosunkach. Na poparcie swego zdania przytacza korespondent, że właśnie niedawno wydały c. k. władze austrjackie na żądanie Czarnogóry zabójcę senatora Petrowicza, niejakiego Kustodię, i że wojewoda Mirko zawarł konwencję z obwodowym komisarzem austrjackim w Kotarze, względem wzajemnego wydawania sobie morderców.

Moskwa. Rząd carski polecił, jak pisze *Const. Oest. Ztg.*, namiestnikowi królestwa Polskiego, by nakazał podwładnym urzędom w Kongresówce, żeby na wypadek uciekania z powodu wojny bądź austrjackich, bądź pruskich poddanych na terytorjum Królestwa, przyjmowano wszystkich, nie żądając paszportów i nie żądając opłaty cła od mienia, które uciekający ze sobą sprowadzą.

Z północnego teatru wojny.

Na północnym teatrze wojny, gdzie głównie zwrócona jest uwaga, nie zaszła do tej chwili żadna walna bitwa, ani znaczniejsza potyczka. Na Szlązku Prusacy skupiali swoje główne siły, cofając się od granicy austrjackiej — podczas gdy centrum pruskie pod wodzą ks. Fryderyka Karola, który umie naśladować odezwy Napoleona Wielkiego, nie mając jego geniuszu, wysunęło się naprzód, i według doniesienia dzienników wiedeńskich z dnia 24. b. m., zajęło prawie cały nadgraniczny północny pas czeski. W tym pasie i na prusko-austrjackiej granicy Szlązka zaszły jednak, jak donoszą też same pisma, różne utarczki, a to pod Koblige w powiecie Kratzau, koło Cieplic, Seifhennersdorf, Klingebeutel, Zuckmantel, Freiwaldau, i na całej tej linii toczyć się miał d. 23. b. m. bój, ale tylko podjazdowy.

Dzienniki wiedeńskie protokółują drobne wypadki na pograniczu austrjackiem i śmiałe zagony najezdców pruskich, a nie mogąc równocześnie podawać żadnych wiadomości o operacjach armii własnej — wpadają w pewien ton zgryźliwości, i między wierszami można ich mowa wyczytać, że są bardzo niezadowolone.

O położeniu armii pruskiej są mniej więcej dokładne wiadomości. W Szlązku pruskim ma być skoncentrowanych osobnie 4 korpusy (1, 5, 6 i 7) w sile około 140.000 ludzi (armia nadodrzańska). W Saksonii, a obecnie i w północnych Czechach znajdują się dwa korpusy (2. i 4.) w sile około 70 tysięcy (armia nadelbiańska), podczas kiedy rezerwa, złożona z korpusu gwardji, stoi pod Kohlfurt na punktach zetknięcia obu tych armij, gotowa podług potrzeby wspierać albo jedną albo drugą, z czego wnoszą, że Prusacy zamierzają krok zaczepny na Morawę.

Domysł ten nie sprawdził się do dnia 23. ale natomiast nastąpiło niespodziewane wkroczenie do Czech, z zagrożeniem lewego skrzydła armii austrjackiej i komunikacji jej z armią bawarską. Komunikacja zaś między Krakowem a główną kwaterą, wykonana przez oficera jeneralnego sztabu, w połączeniu z tym korpusem, o którym sądzą, że należy do kolumny korpusu jenerała Stollberga, z stanowisk zakęcie Szlązka pruskiego.

Przerwa ta uderzyła i zadziwiła dzienniki. Nie mogą sobie wytłumaczyć odsłonięcia tak ważnej komunikacji i pozwolenia na takie szkody, jakiemi są zniszczenie telegrafów i wysadzenie w powietrze kosztownego wiaduktu gablinieckiego pod Zebrzydowicami (Seibersdorf).

Jeden z dzienników przynosi w tym względzie list naocznego świadka napadu pruskiego, jaki pod ten czas zaszedł w okolicy Bogumina na przestrzeni od Piotrowic do Pruchny. Świadek jechał pociągiem do Krakowa: w Ostrawie nawet jeszcze nie wiedziano, co się stało w Boguminie, i pociąg, całkiem nie przygotowany na niebezpieczeństwo, jakie go czekało, przybył do dworca w Boguminie, a wyjechawszy ztamtąd został wstrzymany przez inżyniera, który od Piotrowic z narażeniem życia luźną lokomotywą spieszył, aby ostrzedz jadący z Wiednia pociąg, że w przyległym lesie Prusacy wysadzają w powietrze wiadukt.

Z Krakowa donoszą nam d. 24. bm., że obiegała tam pogłoska o zajęciu Bielska i Cieszyna przez Prusaków, i o wkroczeniu 60.000 wojska austrjackiego na Szlązk pruski. Byłyto wieści bezzasadne, jakich mnóstwo teraz obiega.

O wizycie Prusaków na Szlązku pisze *Gwiazdka Cieszyńska*:

„Dziś w piątek w mieście naszem przez cały dzień wielki popłoch. Słyszano rano huk jakby z armat. Prusacy podminowali kosztowny wiadukt kolei pod Zebrzydowicami i zburzyli go częściowo prochem. Wprzód wpadli do Bogumina, zerwali szyny z kolei, przerwali telegraf i inne szkody zrządzili. Przy Pruchnej zniszczyli także most kolei żelaznej i popsuli telegraf. Dziś okazuje się dowodnie, jakim błędem strategicznym było budowanie kolei szląskiej przy samej granicy pruskiej, a nie przez środek Szląska około miast szląskich, pozbawionych przez to łatwej komunikacji. Oprócz tych szkód, zabrali Prusacy mieszkańcom nieco bydła i koni. Przez Cieszyn uciekają z nadgranicznych wsi ludzie z bydłem i wywożą na wozach swe mienie ku górom. Z Cieszyna wywieziono także kasy i mieszkańce wyprowadzają swój kosztowniejszy majątek.

„Jednym z dowódzców tych napaści pruskich był major pruskiej landwery Heidebrand, obznajomiony z naszą okolicą. Prusacy porwali także kilku strażników austrjackich od kolei."

Wczorajszą wieczorną pocztą nadeszły jeszcze dalsze szczegóły o tym wypadku. Stało się to w nocy z czwartku na piątek. W dworcu bogumińskim nastał hałas. Dworzec, oddalony od miasteczka o pół mili, i położony na krańcu lasu, nie miał od tygodnia żadnych stosunków, gdyż most graniczny, łączący kolej północną z pruską koleją Wilhelma (Koźle z bogumińską) był zerwany. Nie było tam nikogo, prócz kilku urzędników od kolei, cłowego urzędu, telegrafu i poczty. Austrjackich żołnierzy nie było. Ten osamotniony punkt upatrzyli sobie potomkowie „Fryderyka Wielkiego" za przedmiot bohaterskiej wyprawy. Hałas oznaczał, że przybyło około 30 ułanów pruskich i 80 piechoty wraz z pionierami. Dowodził tym oddziałem p. Heydebrand von der Lassa, dobrze znajomy w Boguminie. Bywał tam często, gdyż ma posiadłości w pobliżu. Jest to junkier czystej wody. Ten sam p. Heydebrandt był jednym z głównych szulerów w berlińskim Jockeyklubie, gdzie panicze pruscy zwykli przegrywać swój grosz. Przypominamy sobie, że prezydent policji berlińskiej, Hinckeldey, rozbił ten klub, i w skutek tego został zastrzelony przez junkra Rochowa. Heydebrandta wydalono wówczas z Berlina, ożenił się pod Boguminem z właścicielką dóbr, i miał dużo długów właśnie w chwili, kiedy Prusy poczęły mobilizować. Jako rotmistrz wstąpił do landwery, i w Boguminie na dworcu złożył pierwszą próbę swojej dzielności. Wpadłszy do dworca, wyszukał nasamprzód kelnera i przyłożywszy mu pistolet do piersi, rozpytywał, gdzie stoją Austrjacy. Dopiero gdy się dowiedział, że w pobliżu nie ma ani jednego żołnierza austrjackiego, przystąpił odważnie do dzieła. Sam przetrząsł kasy, w których jednak nic nie znalazł, kazał potem pionierom na telegrafach poczynić kilka uszkodzeń, tudzież zgruchotać jedyny wagon, i zabrawszy z sobą w zakładniki dwóch urzędników cłowych, pociągnął ku Annaberg na powrót. Trzeba wiedzieć, iż ten Heydebrandt w najlepszej zawsze żył komitywie z urzędnikami dworca bogumińskiego."

Najdziwniej wygląda wobec tego faktu następujące doniesienie *Debatty* z Mährisch-Trübau, gdzie dnia 21. i 22. bm. była główna kwatera jenerała Benedeka: „Nadeszłe te telegramy donoszą: Bogumin obsadzony przez Prusaków. W głównej kwaterze stanowczo zaprzeczają temu. Prusacy wykonują właśnie 3cią zmianę w swych stanowiskach, dla tego okolica pod Boguminem jest od nich wolną."

Jak już z góry konstatujemy — o walnej bitwie nie mamy dotąd żadnych doniesień. Wszystko, o czem słychać, odnosi się do utarczek pogranicznych, lub do usiłowań Prusaków wkroczenia w granice austrjackie. I tak donoszą z Böhmisch-Trübau dnia 22. bm.: Dziś zrana potyczka pomiędzy patrolami w pobliżu Freiwaldau (na Morawie). Przyprowadzono 4 jeńców pruskich.

Pod Ostrawą morawską dnia 22. bm. zajechała artylerja pruska w zamiarze zburzenia mostu kolejowego. Nadjeżdżający z Wiednia pociąg wrócił co prędzej. Most został zbombardowany. Urzędowa *Olmützer Ztg.* donosi podług prywatnego listu od granicy czeskiej, że pułk Hannower miał zwycięzką potyczkę (kiedy i gdzie? o tem nic nie mówi) — w której Prusakom zabrał cztery działa. W Mährisch-Trübau słyszeli przejezdni dnia 21. bm. huk dział od granicy. Podobnież na linii od Bogumina ku Jawornikowi (na Morawie) zachodziły starcia i popłoch był znaczny. Wszystkie władze cesarskie i miejskie wyjeżdżały. Gdzie niegdzie tylko ludność dla własnego bezpieczeństwa (jak w Opawie) utworzyła straż cywilną — w północnych Czechach ludność wiejska była gotowa organizować pospolite ruszenie.

Wczorajszą pocztą nadeszłe dzienniki wiedeńskie donoszą znowu o kilku starciach drobnych. Koło Zuckmantel była d. 22. bm. potyczka, w której kilkunastu Prusaków dostało się do niewoli, nazajutrz przyprowadzono ich do głównej kwatery w Mährisch-Trübau. D. 22. bm. piechota i artylerja pruska przekroczyła pod Koblige (w powiecie Kratzau — Czechy północne) granicę. Koło 10. godz. wieczorem przyszło do potyczki forpocztowej między 4ma huzarami austr. i 8ma piechoty pruskiej. Padło czterech Prusaków; jeden huzar ciężko ranny.

Koło Nollendorf niedalek Cieplic słychać było d. 21. bm. wieczorem huk dział.

Seifhennersdorf, o którem na czele wspominamy, leży koło Rumburga w północnych Czechach. Dn. 22. b. m. Prusacy wkroczywszy w kilka tysięcy do Rumburga, pociągnęli następnie do Seifhennersdorf, zkąd od godziny 7. zrana do 4. popołudniu w odstępach pewnych dolatywał do Rumburga wyraźny odgłos strzałów działowych.

W Trautenau i w Cieplicach pochwytano szpiegów pruskich.

Z posuwania się Prusaków szerokim frontem (od Cieplic do Reichenbergu) w głąb kraju, wnosić należy, że może wkroczyli znacznemi siłami. Zdaje się, że dwa korpusy, które operowały w Saksonii — wynoszące około 70 tysięcy ludzi — dostały się teraz do Czech. W Saksonii samej mieli pozostawić małe tylko załogi.

Wszystkie te wypadki odnoszą się do chwili, w której, jak donosiliśmy wczoraj, Prusacy wkroczyli do Czech północnych w kilku miejscach równocześnie. Strach był ogromny w całej okolicy. *Politik* powiada, że popłoch przed Prusakami prześciga jeszcze strach, jaki zwykle przywiązują do najazdu kozaków. Naczelnicy powiatów nadgranicznych wynosili się z kancelarjami w głąb kraju. Ludność pakowała meble, zakopywała kosztowności i umykała.

Jaki popłoch zapanował w Czechach, ztąd wnosić, że od Czeskiej Lipy wszystko majętniejsze wynosi się pod Theresienstadt, a z Cieplic większa część rozpierzchła się gdzieś. Był tam właśnie gubernator cywilny odeski Saganow, ten usłyszawszy o nadciąganiu Prusaków, dosiadł fiakra i uciekł do Pragi. Prusacy posuwają się w Czechach coraz dalej.

Podobnież znaczne siły pruskie ruszyły d. 22, i 23. bm. na granicach od Luzacji, na Morawę i Szlązk zachodni. D. 23. bm. miano walczyć na całej linii — ale tylko na forpocztach.

Z głównej kwatery austrjackiej nie masz żadnych doniesień. W Pradze, dokąd dnia 21. sprowadzono około 300 wagonów i lokomotyw ustępujących przed Prusakami z Saksonii i z gornych Czech — była jak donoszą telegramy, dnia 22. bm. narada jeneralska u króla saskiego, w której brał udział saski minister wojny Rabenhorst i hr. Clam Gallas. *Journal des Debats* upatruje w jen. Benedeku wszystkie wielkie przymioty Fabiusza Kunktatora.

Z obozu Rzeszy, gdzie małe państewka nie wiedzą już nawet, kto im wydał, lub komu wydały wojnę — nadeszły tylko wiadomości o skończeniu organizacji wojsk wirtembergskich, badeńskich, a jednocześnie donoszą ze Sztuttgardu: Hanowerski jeneralny adjutant von Tschirnitz za zdradziecką korespondencję z nieprzyjacielem został skazany na rozstrzelanie, ministra zaś wojny Brandisa oddalono. Ciekawość tylko, czy Tschirnitza mają w ręku, i minister wojny czy był potrzebny, skoro wojsko całe się poddało Prusakom.

Również ważna wiadomość nadeszła ztamtąd, iż pruski jenerał Bayer, operujący w Hesji, znowu obrócił się frontem ku Frankfurtowi, a od prowincji nadreńskiej Prusacy robią front ku twierdzy związkowej Moguncji, gdzie bardzo mała znajduje się załoga związkowa.

Prusacy obsadzili Meiningen. Nie wiadomo wszakże, co się stało z królem hannowerskim, który podług dotychczasowych doniesień miał się znajdować przy nieszczęśliwem wojsku swojem, mającem do walczenia ze zdradą w łonie swojem i z Prusakami.

Z południowego teatru wojny.

Wiadomość o przekroczeniu przez Włochów Minczionu pod Goito i posunięciu się ich ku Roverbelli nie może być zmyśloną, skoro czytamy ją jako urzędowe doniesienie w urzędowej *Gaz. Wied.* Czy taksamo prawdziwą jest dalsza wieść, o cofnięciu się tego oddziału włoskiego i zajęciu Goito przez Austrjaków, jeszcze nie wiadomo. Na każdy sposób jest coś w niej fałszywego, skoro biuletyny z d. 25., mówiące i o starciu pod Curtatone i o Cialdiniego przekroczeniu Padu, ani słówkiem o tym oddziale włoskim nie wspominają. Rzut oka na topografię tych stron pokazuje, że nie może to być ten sam oddział, który zaalarmował Mantuę i pod Curtatone został odparty.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 22. czerwca.

(A) Jakkolwiek wojna, przybierająca coraz szersze rozmiary pochłania całą niemal uwagę myślącej publiczności naszej, a gorączkowe oczekiwanie wiadomości z placu boju nie sprzyja wcale spokojnej pracy wewnętrznej, do której zaledwie przystąpiliśmy, to jednak w naszem położeniu niegodzi się nigdy spuszczać z oka tej pracy, nie godzi się rozbudzając przeważnie ciekawość co do przyszłości, zapominać o bieżących kwestjach społecznych.

Jedną z takich kwestyj dla nas w zachodniej Galicji, jest kwestja istnienia nadal Towarzystwa rolniczego. Tę kwestję poruszył prezes Towarzystwa na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa w dniu 5. czerwca r. b. w Krakowie odbytem, wstrzymując się jednak od głębszego tejże rozbioru. Przytem wyraził przekonanie swoje, które najzupełniej podzielamy, że niedługo przyjdzie nam odpowiedzieć stanowczo na pytanie: „Czy i jak ma nadal istnieć Towarzystwo rolnicze?"

Zanim przyszłe zgromadzenie tę kwestją rozstrzygnie, my pozwalamy sobie już dzisiaj odpowiedzieć na powyższe pytanie: że dalsze istnienie takiego Towarzystwa rolniczego jak obecne, uważamy za zbyteczne a nawet nieużyteczne. Zbytecznem jest takie Towarzystwo, ponieważ żadnych korzyści ani dla kraju ani dla członków nie przynosi. Jestto instytucja przestarzała, która wtenczas, gdy sejmu i olności sto-

warzyszeń niebyło, miała wartość łączenia ziemian w jedno ognisko, dzisiaj wartość straciła. Dowodem najlepszym że z 622 członków obowiązanych do opłat rocznych w kwocie 15 złr., w r. 1865 przeszło 500 członków nie spłaciło składek dobrowolnie na terminie, a dopiero w skutek przekazów pocztowych i usilnych napomnień przez woźnego wydobyto należytość zaledwie od 300 członków, reszta zaś wcale nie spłaciła. Płacimy zaś ze zwyczaju i z konweniencji. A właśnie też dla tego uważamy dalsze istnienie Towarzystwa za szkodliwe. *) Bo najprzód oswaja nas ono z myślą, że wszelkie spółki i towarzystwa są martwe, bezpłodne; tracimy wiarę w podobne dźwignie przemysłu, mające jednak bezsprzecznie gdzieindziej siłę i żywotność w sobie. Powtóre marnuje się grosz publiczny na cel wcale nieużyteczny, bo przejdźmy tylko wykaz rozchodu fuduszów Towarzystwa w r. 1865 w dzienniku rolniczym krakowskim w numerze 12 z 15 czerwca 1866 wyszczególniony, a przekonamy się, że z wydanej kwoty 8.392 złr. 90. ct., tylko sumę 840 złr. na stypendja dla uczniów czernichowskich i sumę 721. 86 ct. na rzeczy szkoły czernichowskiej, z całym pożytkiem dla kraju obrócono. Pensje zaś same, dodatki jakieś i remuneracje niewiedzieć komu i za co, tudzież wydawnictwo dziennika rolniczego, którego z powodu teoretycznej jałowości rozpraw nikt prawie nie czyta, pochłaniały ogromną sumę 2.975 złr. 64 ct. i 2.250 złr.

Jedyną żywą arterją w całej tej instytucji jest szkoła rolnicza w Czernichowie. Idąc za zdaniem sejmu, który roczną subwencję 5.000 złr. zapewnił rzeczonej szkole, a tem samem uznał jej potrzebę, przyznajemy jej pożytek dla kraju, lecz nie widzimy wcale potrzeby, by jej związek czynić nierozerwalnym z obecnem Towarzystwem rolniczem, skoro toż Towarzystwo nawet tej szkoły z własnych dochodów utrzymać nie zdołało. Przeciwnie należy ją odłączyć od ciała martwego, a wcielić w organizm żywotny tj. poddać pod Wydział sejmowy, skoro sejm z funduszów krajowych jej egzystencję zapewnił.

Zamiast podobnych Towarzystw rolniczych nieprodukcyjnych i wadliwych, należy zaprowadzić banki rolniczo-przemysłowe, odpowiadające duchowi i potrzebom czasu, a komitet złożony bezprzecznie z ludzi światłych i kraj miłujących z szanownym prezesem na czele, niechajby rozwinął podobnie energiczną działalność w tym kierunku, jaką rozwinął w ściąganiu zaległych składek, to skutek pomyślny nie chybi. Rzucam tylko myśl pobieżną, nie tu miejsce bowiem ją rozwinąć; pragnę jednak gorąco dla dobra ziemian naszych, by co rychlej urzeczywistnioną być mogła.

W końcu dopisuję kilka słów ku obronie korespondencji mojej z dnia 9. b. m, która wywołała irytację kronikarza *Czasu* w nr. 132 i odpowiedź z d. 15. b. m. w nr. 141 waszej Gazety umieszczoną. Kronikarz *Czasu* najniesłuszniej dojrzał tam przyczepkę do *Czasu*, gdzie jej wcale nie było. Radzimy mu mniej drażliwości.

W pomienionej korespondencji mojej, pragnąłem zwrócić uwagę na tę stronę obrad ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, która w urzędowem sprawozdaniu *Czasu* zaledwie poruszoną była. Cel w zupełności osiągnięty został, mimo sierdzenia się szanownego kronikarza *Czasu*, który w każdem niemal słowie dostrzega uwłaczanie *Czasowi*. Niech się więc sroży do woli, my tymczasem zwracamy się do odpowiedzi wzmiankowanej (umieszczonej w *Gazecie Narodowej*). Nie mogę przyznać, by ta odpowiedź sprostowała mniemane niedokładności, jakoby w mej korespondencji z dnia 9. b. m. zawarte. Jest to po prostu *oratio pro domo sua*, nieusprawiedliwiająca wcale ograniczenia działalności i atrybucji ogólnych zgromadzeń Towarzystwa, ani też nie wykazująca, iż statutu nie przekroczono w §§. 76 i 85. Nie zaprzeczamy ważności powodów, które szanowny autor korespondencji z dnia 15. b. m. na poparcie zdania swego przytoczył, lecz daleko ważniejsze powody przemawiają za nieograniczeniem kardynalnych praw ogólnemu zebraniu Członków Towarzystwa przysłużających, i za zachowaniem przepisów. Gdyby dwudziestu czterech szanownych obywateli, składających radę nadzorczą, zbierali się w pełnej lub prawie pełnej liczbie na obrady, to nie podnosilibyśmy wcale głosu w tej kwestji, i przyznalibyśmy słuszność szanownemu korespondentowi, że wtenczas wszystkie niemal okolice kraju byłyby reprezentowane. Gdy jednak do stanowienia uchwał tylko sześciu członków rady nadzorczej potrzeba, a zwykle ci z najbliższych okolic przybywają, przeto obstaję przy mojem twierdzeniu, że w takich okolicznościach, atrybucji ogólnego zgromadzenia ścieśniać nie należy, a przedmioty obrad winny być specjalnie miesiąc wprzód w gazetach ogłoszone, bo sprawozdań przeszłorocznych członkowie nie pamiętają, a §. 85 wyraźnie to ogłoszenie nakazuje. Postępując inaczej, Towarzystwo na szwank wystawione będzie, a zgromadzenia ogólne, zwoływane dla czczej formalności, staną się niemal zbytecznemi.

Krzątamy się koło ułożenia list radzców miejskich, z bliskich wyborów wypłynąć mających. Na prezesa rady miejskiej naznacza głos prawie ogólny Henryka hr. Wodzickiego, który na wypadek wyboru zrezygnowałby zapewne z licznych dostojeństw obecnie piastowanych, mianowicie z prezesostwa Towarzystwa rolniczego i dyrektorstwa Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń, i najodpowiedniej starożytny gród nasz z różnorodnych złożony żywiołów — reprezentowałby.

*) Nie zupełnie podzielamy zdanie szaown. korespondenta pod tym względem, choć najsilniej jesteśmy przekonani o potrzebie reorganizacji tego, jak i naszego lwowskiego Towarzystwa rolniczego na podstawach, jakie jeszcze w roku przeszłym wykazaliśmy; (P. R.

Nowy Tyczyn dnia 24. czerwca.

(*D*) W Krakowie nie zatrzymałem się. Pociąg kolei odchodził do Oświęcimia, więc ruszyłem dalej. W Krakowie nic pewnego nie wiedziano o ruchach wojsk pruskich. Pogłosek było tysiące. Mówiono, iż tego dnia wkroczyli Prusacy do Bielska. Dopiero w Oświęcimie zastałem pewniejsze wiadomości. Prusaków ani w Bilsku, ani w Cieszynie nie było. Zburzyli tylko dwa mosty koło Pruchny, komunikację w Boguminie i dotarli do Schönbruun. Pociąg kolejowy wysłano więc przez Dziedzice do Bielska, zkąd przez Cieszyn podróżni, a między tymi i ja prywatnemi furmankami dostaliśmy się do Nowego Tyczyna (Neutitschein).

Pruskich wojsk po tej stronie granicy obecnie nigdzie nie ma. Napady na Pruchnę, Boguminu i Schönbrunn wykonywały tylko drobne oddziały w miejscach, gdzie wojsk austrjackich nie było. Szło Prusakom tylko o przerwanie komunikacji, widocznie w celu, aby swe ruchome kolumny między Koźlem a Mysłowicami operujące, zabezpieczyć.

Wiedeń dnia 23. czerwca.

△ Co do położenia armii północnej, ztamtąd bardzo skąpe dochodzą wiadomości; tyle pewnego, że główna kwatera nie jest już w Ołomuńcu, tylko na granicy czeskiej. Do wielkiej akcji zabiera się armia, inaczej bowiem wytłumaczyć niepodobna, dla czegoby dopuszczano Prusakom gospodarować po swojemu, czy to w Saksonii, czy w Czechach.

W ogólności nie mając dat pewnych przed sobą, ani z jednej ani drugiej strony, niepodobna przesądzać, jakich operacyj się chwycą Prusacy. Jako się zaś nam dziś przedstawiają rzeczy, wnosić by wolno, czyli nie mają planu unikania wielkiej bitwy, korzystania z właściwości armii swej (to jest niezaprzeczonej ruchliwości) i posuwania jej jakby na szachownicy, z jednego punktu na drugi i nużenia w ten sposób nieprzyjaciela, nakształt gerylasów hiszpańskich.

Prawda, że to byłaby gierylasówka na wielką skalę, i jako taka „coś nowego", tylko kwestja, czy dałaby się przeprowadzić na równinach Szlązka lub piaskach Brandenburga.

Że Prusacy widzą niebezpieczeństwo w tem, iż ich wojska rozpostarte jakby wachlarzem po całej Saksonii, okazuje wiadomość, która dziś nadeszła, że się z zachodniej części Saksonii cofają, i na wozach spieszą do 2giej armii, pod komendą następcy tronu zostającej.

Z Saksonii donoszą o kontrybucjach, z Czech o przestrachu ogólnym ludności, — kto może ucieka w głąb kraju, zabrawszy co ma z sobą.

Dziennik *Militär Ztg.* tłumaczy w artykule fachowym, dla czego wojska austrjackie nie broniły Saksonii. Główny powód był polityczny, t. j. ten, że jeszcze frankfurcki trybunał w sprawie niemieckiej nie był zawotował egzekucji, a potem — już było za późno. Równocześnie dowiadujemy się z tego artykułu, że rokowania z bawarskim jenerałem von der Tann nie miały wielkiego skutku; bo się skończyło na tem, że Bawarczycy wyprawili do Eger jedną brygadę wojska.

O surowości, z jaką przestrzegają tu nietylko tajemnic nowin wojskowych, ale lada plastycznych objawów czy znaków na wpół wojskowych, można mieć wyobrażenie, uprzytomniając sobie zakaz władz tutejszych, wystosowany wczoraj do księgarzów, których specjalnością są mapy geograficzne. Był zwyczaj dawny, ułatwiać znalezienie miejsc, zajętych przez wojska, małemi chorągiewkami. Naturalnie, że te musiały być odmienne dla każdej ze stron walczących. Owoż tedy i ten rodzaj reklamy zabroniony.

Rząd zrobił układ z instytutem kredytowym, który ma na celu nieść pomoc przemysłowcom w Czechach, Morawie i Szlązku. Instytut ten ma poświęcić na to maksimum 5 mil. złr. Rząd za straty ręczy. Ale nie łatwo spełnić warunki, jako to: towary muszą być złożone do magazynów kredytowego instytutu; pożyczka się daje na połowę wartości towaru; dłużnik daje weksel na 3 miesiące, może go prolongować raz jeden na drugie 3 miesiące, płaci taki procent, jaki żądać będzie od innych bank narodowy, a prócz tego 2 prct. tytułem pożyczki.

Przemysłowcy mówią, że to i nie wystarcza i uciążliwe; ostatnie dla tego, że niebędą dawane pożyczki na wyroby górnicze, na zboże, nasiona, na spirytusy, na towary podpadające zepsuciu lub niebezpieczeństwu ogniowemu.

Zurych d. 22. czerwca.

(*T*) Nareszcie i Szwajcarję naprawdę opanowała trwoga wojenna. Już od miesiąca kredyt znacznie podupadł. Przyczyny upadku są nadto zrozumiałe, żeby się rozwodzić nad niemi; potrzeba tylko dodać, że względem emigracji obawy kredytowe są większe, niż względem innych. Poczciwi mieszkańcy Zurychu boją się, ażeby wypadki wojenne nie przyciągnęły ku sobie Polaków, gotowych zawsze i na każdem miejscu rzucić się do walki. Obawy zaiste są płonne.

Jest także ciągła obawa, ażeby Szwajcarja nie stała się teatrem wojny, a to w południowo-wschodniej swej części. Nowe zasiłki wysłano znowu do kantonu Graubünden dla obsadzenia granicy; w razie potrzeby ma być zwołanym „landsturm" tego kantonu i w ogóle cała jego zbrojna siła dla odparcia pokuszeń się którejkolwiek ze stron walczących. Zakazano sprzedawać broń, broń sprzedana może być w trzecim ręku nawet skonfiskowaną. Szukający schronienia z bronią w ręku na terytorjum szwajcarskiem, mają być internowani. Z tego można wnioskować, jak neutralną stara się być Szwajcarja, a zarazem jak się obawia wojny, którą rozpoczęli jej sąsiedzi.

Są nawet tacy, którzy się obawiają, ażeby Bawarja nie chciała przenieść placu boju do Szwajcarji, gdzieby mogła znaleźć doskonałą pozycję obronną. Pytam tylko, czyby Prusacy chcieli się zapędzić tak daleko.

Przypuszczeń i obaw chmura, a na tem tle zarysowują się i dobre nadzieje. — Nie mówię tego od siebie, jestem tylko sprawozdawcą ludzkich uczuć i myśli. Oddawna już nasze nadzieje znaczą tyle, co nasze pragnienia; przyzwyczailiśmy się brać drugie za pierwsze i dziwimy się, że nas tyle zawodów spotyka. Jakkolwiekbądź, dość że i dzisiaj są nadzieje szczęśliwego rozwiązania dzisiejszej gmatwaniny europejskiej. W Paryżu emigracja pracuje nad zjednoczeniem całej Polonii wygnańczej i utworzeniem jej reprezentacji; wezwania jej obiegły już całą Szwajcarję i zostały chętnie przyjęte.

Ostatnie wiadomości.

Armia pruska, która wkroczyła do Czech i jak donoszą telegramy, posuwa się coraz więcej w głąb kraju, stoi pod dowództwem księcia Fryderyka Karola, który d. 24. przybył do Reichenbergu; austrjacki oddział huzarów pułku Radeckiego, stojący tam na obserwacji, cofnął się. Siły pruskie maszerowały głównie na Żytawę do Czech.

O zajęciu Cieplic przez Prusaków po lewym brzegu Elby — nic jeszcze d. 24. b. m. dzienniki wiedeńskie nie wiedziały. Z początku Prusacy chcieli iść przez Bodenbach, ale d. 23. bm. zwrócili się nagle do Pirny, i z tamtąd w dwóch miejscach przez Sebnitz i Neustadt poczęli sypać się do Czech. Tego samego dnia dotarli jeszcze do Reichenbergu, gdzie huzary austrjaccy pod Friederichsheim stawiali im czoło. Pięciu Prusaków poległo, dwóch z końmi wzięto. Prusacy cofnęli się. Byłato tylko przednia straż. Nazajutrz nadciągnęły tysiące, i zbliżają się już do Theresienstadtu.

Do Bodenbach wróciły d. 24. bm. urzęda cłowe austrjackie. Chwilowo nie było tam Prusaków.

Potyczka pod Freiwaldau, o której wspominamy we właściwnj rubryce, zdarzyła się właściwie pod Kunzendorf. Jedna sekcja huzarów odparła tam oddział jazdy i piechoty pruskiej, przyczem huzary austr. stracili jednego zabitego i dwóch rannych.

Prusacy rozpoczęli d. 23. b. m. bombardować saską twierdzę Königstein.

Telegraf z Reichenbergu przeniesiono d. 23. zrana do Liebenau.

Koło Theresienstadt i Litomierzyc wycięto większą część drzew i ogrodów owocowych dla odsłonięcia okolicy.

Dzienniki pragskie przemawiają gorąco za organizacją pospolitego ruszenia przeciw Prusakom.

O losie wojska hanowerskiego bardzo sprzeczne są wiadomości. Z Frankfurtu telegrafują dnia 25. bm, że Hanowerczycy zaatakowani przez Bayera, przebili się i połączyli z armią bawarską. Tymczasem *Dziennik Warszawski* ma telegram z Goty 24. czerwca: Dowódca wojsk hanowerskich zaproponował kapitulację Prusakom i poddał się pod honorowemi warunkami.

Filia krakowska wiedeńskiego zakładu zastawniczego przestała przyjmować kosztowności w zastaw, i ogranicza się tylko na prolongacji danych już pożyczek.

Pocztę wiedeńską i pragską otrzymujemy teraz o 24 godzin później. Pruskiej i północno-niemieckiej wcale nie. *Dziennik Pozn.* nie nadszedł od 4 dni.

W przededniu rozpoczęcia kroków wojennych na południowym teatrze wojny pisał *Monitor* wieczorny z dnia 23. b. m.: „Dziś w południe upłynął trzydniowy termin, wspomniany w włoskiem wypowiedzeniu wojny. Doniesienia telegraficzne każą się spodziewać bezpośredniego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Król Wiktor Emanuel w swej głównej kwaterze Cremona znajduje się naprzeciw Minczionu, odgraniczającego posiadłości włoskie od dzierzawy austrjackiej. Natarcie frontowe, które król prawdopodobnie między Mantuą i Peschierą będzie się starał wykonać, nastąpi równocześnie z niemniej śmiałym ruchem Cialdiniego, który ma zdobyć sobie przemocą przejście przez Pad, i od Rovigo posuwać się w Polesinę, dążąc w tyłach czworoboku na Padwę. Dalej wspomina *Monitor* o niedogodnościach terenu, poprzerzynanego rzekami, i pisze dalej: Na północy ma Garibaldi zrobić dywersję obejściem górami czworoboku. Gdyby się udał ten ogólny ruch Włochów, wówczas mógłby marsz Garibaldego sprawić niejakie obawy Bawarczykom, którzy zagrożeni z tyłu korpusem, debuszującym z Tyrolu, byliby zmuszeni pomyśleć z tej strony o swem bezpieczeństwie. Mogłoby to zmusić gromadzących się nad Menem Bawarczyków do osłabienia się przez wysłanie oddziałów ku południowi. Oczywistem jest zatem, że współdziałanie Garibaldego mogłoby dla Prusaków być bardzo cennem, ale ewentualność ta zdaje się być jeszcze daleką."

W dziennikach pojawiają się już skargi z powodu, że Francja nie przestrzega dość czujnie swej neutralności i pomaga rządowi włoskiemu dostawą materjałów wojennych. I tak korespondencja z Florencji donosi, iż rząd tamtejszy otrzymał z Francji około 1.500 koni, niby wybrakowanych, ale jeszcze zawsze zdolnych do służby wojennej; przez to mógł rząd włoski wypełnić braki przy zaprzegach artylerji i około 15 bateryj polowych nowo uzbroić. Dalej przybyło do Serny 30 płytkich do przewozu wojska przeznaczonych statków, budowanych w Seyne i Tulonie. Nakoniec kupiono we Francji 20.000 strzeleckich strzelb, przeznaczonych do uzbrojenia ochotników.

Bohemia z d. 24. bm. donosi, że posłowie angielski, francuzki i moskiewski otrzymali polecenie być przy boku króla saskiego, i dlatego też oczekują ich w Pradze.

Mimo wszelkich zapewnień o neutralności ze strony francuzkiej, opinia dzienników półurzędowych paryzkich jest stanowczo nieprzychylną Austrji. Pokazało się to także na czwartkowem posiedzeniu ciała prawodawczego, podczas którego minister stanu otrzymał prywatny telegram z doniesieniem, że Prusacy zostali w Szlązku przez Austrjaków na głowę pobici. Na tę wiadomość nastało między deputowanymi zgiełkliwe poruszenie. Minister Rouher kazał się zapytać Drouina de Lhuys, jak się ma rzecz z tem doniesieniem. Odpowiedź Drouina opiewała, iż on nie otrzymał żadnej podobnej wiadomości, może zatem zaprzeczyć temu doniesieniu. Przerwa ta zajmowała Izbę przez godzinę. Rządowa większość w ciele prawodawczem dała wyraźnie do zrozumienia, iż klęskę Prusaków uważałaby za klęskę własną.

Krąży pogłoska w dziennikach o urzędowym okólniku Gorczakowa do reprezentantów Moskwy za granicą, którego treścią ma być pouczenie ich, jak się mają zachować wobec interpelacyj o ruchach wojsk moskiewskich. *Wanderer* mówi o tym dokumencie: „Gorczaków zaczyna od skarg na grożące zawikłania i od obaw przed możebnem rozszerzeniem się tego zawikłania poza obliczoną granicę. Okoliczność ta musiała spowodować rząd Aleksandra II., który odnośnych monarchów zapewnił o swej najściślejszej neutralności, do postawienia większego korpusu obserwacyjnego na granicy prusko-szlązkiej i austrjacko-moskiewskiej, dla zabezpieczenia mieszkańców i granic tych krajów, które prawdopodobnie staną się widownią wypadków wojennych, i dla przeszkodzenia, aby wojna nie przeszła na terytorjum moskiewskie. Przeznaczeniem tego korpusu będzie przedewszystkiem obserwowanie potyczek prusko-austrjackich, toczonych na granicy, i przyjmowanie żołnierzy, wypartych przez granicę, aby ich ochronić od dalszego ścigania i pielęgnować ich tak, jak tego neutralna postawa wymaga. Korpus ten obserwacyjny będzie ruchomy i składać się będzie z większych ruchomych kolumn. Gdzie mieszkańcy nadgraniczni pruscy lub austrjaccy, szukając z swemi rodzinami i mieniem opieki, będą się chcieli udać w granicę moskiewskie, tam polecono raz na zawsze komendantom wojskowym, aby nie żądając paszportów od chroniących się, przyjmowali ich i polecali im bezpieczne miejsca. — Druga znowu część okólnika odnosi się do armii stojącej nad Prutem. Utworzenie tej armii usprawiedliwione podług twierdzeń Gorczakowa uzbrojeniami tureckiemi i posuwaniem się znacznej siły tureckiej ku księztwom Naddunajskim, ma zatem przeznaczenie, zająć stanowisko przeciw wkroczeniu Turków do Rumunii.

Dokument ten potwierdza poniekąd dawniejsze doniesienia, iż Moskwa zachowa się w wojnie niemieckiej na razie neutralnie; i usprawiedliwia zarazem przypuszczenie, że Moskwa nie chce być nieprzygotowaną na wypadki grożące od Zachodu. *Inwalid* petersburgski z dnia 23. bm. zaprzecza stanowczo doniesieniom *Timesa* o ruchach wojsk moskiewskich. Stan i ustawienie wojska moskiewskiego nie są zmienione. Nie powoływano żadnych żołnierzy, i Moskwa nie zamierza bynajmniej mięszać się w obecną wojnę.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 26. czerwca godzina 9, minut 40 rano. Prezes krakowskiej komisji namiestniczej v. Merkl, mianowany szefem namiestnictwa szlązkiego.

Sejm węgierski będzie odroczony.

Ochotnicy garibaldowscy posunęli się dnia 25. bm. w górę rzeki Chiese, powyżej Caffery i mimo oporu zajęli Darzo.

(Caffera czyli Coffara leży powyżej jeziora Idrio na południowo-zachodniej granicy Tyrolu od Lombardji; Darzo, miasteczko o ćwierć mili dalej w głąb Tyrolu, poniżej Storo, nad rzeką Chiese; p. r.)

Wiedeń d. 26. czerwca g. 11. m. 25. w nocy. Najj. Pan udaje się do armii północnej. Na południowym teatrze wojny cicho, Cialdini jeszcze nie przekroczył Padu. Armia Minczionu zajęła pozycje Goito, Volta, Solferino, Cavriana.

(Pozycje te są znane z kampanii 1859 r.; mowa tu o armii włoskiej, a mianowicie korpusach Duranda, Cucchiarego i Della Rocca)

Praga dnia 26. czerwca wieczór. Prusacy posuwając się w górę rzeki Elby, przybliżają się ku twierdzy Theresienstadt, a w Morawie ku Stauding.

Stauding jest stacja kolei północnej, jadąc do Wiednia, trzecia za Boguminem. Wedle obwieszczenia dyrekcji kolejowej, pociągi wiedeńskie dochodzić będą tylko do Stauding.

Peszt d. 26. czerwca w wieczór. Sejm węgierski odroczony. Izba posłów przyjęła wniosek Deaka: „Izba ubolewa, iż adres pozostał bez skutku; Izba trzyma się zasad wypowiedzianych, i ma otuchę, że Najj. Pan przywróci konstytucję."

Berlin dnia 26. czerwca. Uwieziony przez Prusaków elektor heski przybył tu wczoraj, a dzisiaj wysłany do Szczecina. Z wyjątkiem Saksonii, Hannoweru, Hessji elektoralnej i Nassau, przystąpiły Niemcy północne do pruskiego projektu reformy Rzeszy.

Florencja dnia 26. czerwca. Jenerał Villarea padł; do Medjolanu wysłano 600 ludzi wziętych do niewoli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przegląd targu pieniężnego z dni ostatnich. — Efekta oprocentowane na targu pieniężnym wiedeńskim w górę idą ciągle. Zjawisko to rzadkie w czasie wojny, tłumaczą wiedeńskie dzienniki zaufaniem, które giełda pokłada w następnych zwycięztw, wywalczyć się mających przez naszą armię.

Jest to zaiste bardzo zaszczytne świadectwo, dane c. k. armii ze strony tej klasy ludności, która tylko rzeczywistością żyje, i nigdy na karb nadziei lub marzeń dotąd nic nie dawała. Nawet po ogłoszeniu manifestu Wiktora Emanuela i deklaracji jego wojennej, szły dalej papiery „en hausse" — a znana porażka wojsk włoskich nad Mincionem (patrz telegram wczorajszy) usprawiedliwiła tę razą ufność targowicy pieniężnej.

Tylko wiadomość o zagrożeniu Bodenbachu przez wojska pruskie i o przekroczeniu granicy czeskiej pod Warnsdorfem przez wojska pruskie, wywarła nieco szkodliwy wpływ na walutę efektów, a tuż za tą wiadomością nadesłe doniesienia o zniszczeniu kolei żelaznej spowodowały zwrot akcyj kolei państwa z 157 na 154.50. Skutkiem tego spadły i akcje kolei północnej, której po 150.30, a więc o 3%, niemniej też i akcje kredytowe, które o 1½% spadły.

Wszelako południowy targ pieniężny w Wiedniu na dniu 21. czerwca r. b. ożywił się bardzo; ofiarowano bardzo wiele dewizami i walutą, która o 2% spadła od 20. b. m. Napoleondory spadły z 11.05 na 10.91, w skutek wypowiedzenia wojny włoskiej poszły takowe chwilowo w górę, pocztem jednak znowu na 10.93 spadły.

W skutek tego objawy podniosły się papiery spekulacyjne znacznie. Akcje kredytowe poszły na 135.50, a więc o 4% w 24 godzinach o 6 złr. wyżej. Akcje kolei północnej poszły na 153—154, a więc 2½% wyżej w 24 godzinach. Akcje kolei rządowej doszły do kursu dawniejszego; zaś akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika podskoczyły z 174.50 na 176.50, chociaż później znowu nieco spadły.

Losy państwa z lat ostatnich nie miały pokupu znaczniejszego; efekta z r. 1860 stały 74½—75, z r. 1864 63.20—64. Losy z emisyj dawniejszych a to z r. 1830 podskoczyły o 5%. Inne papiery losowe poszły o ½—1% w górę.

Papiery państwa na walutę austrjacką brzmiące i pożyczka podatkowa z r. 1864 poszły o 1—1½% w górę. Akcje bankowe o 7 złr., zaś akcje banku eskontowego o 4 złr. w górę poszły.

Spadły: akcje kolei południowej o 4 złr., zaś lwowsko-czerniowieckie o 3 złr.

Wieczorny targ wiedeński z dnia 21. bm. sprowadził spadnięcie akcyj kredytowych na 133.90, akcje zaś kolei rządowej na 155.50.

Ustalone kursa wieczorne były:

a) akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika 174.25,
b) losy z r. 1860 r. 74.50—74.80
c) akcje kolei północnej 153.50—154.
d) akcje kredytowe 133—133.50,
e) akcje państwa 155.80—156,
f) losy z r. 1864 63—63.50.

Udzielanie pożyczek na płody surowe i fabrykaty w Czechach, Morawii, Szlązku i Niższej Austrji, zostało zabezpieczone umową, zawartą na dniu 22. czerwca 1866 pomiędzy ministerstwem handlu i finansów z jednej, a zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu z drugiej strony. Główne punkta umowy są:

1. Dla wsparcia przemysłowców, uciśnionych wypadkami wojennemi, zobowiązuje się zakład kredytowy, udzielić pożyczki aż do wysokości 5,000.000 złr. tak przez główny zakład w Wiedniu, jakoteż przez filie swe w Pradze i Bernie.

2. Pożyczka będzie dawana: a) za złożeniem przedmiotu zastawnego w składach instytucji; b) tylko w połowie wartości szacunkowej fantu; c) za akceptem biorącego zaliczkę; d) na czas trzech miesięcy, — z dozwoleniem jednej tylko prolongacji 3miesięcznej.

3. Wykluczone są od zapożyczenia: a) wszelkie zepsuciu i stłuczeniu podlegające towary; b) wytwory górnicze i hutnicze: c) zboża i nasiona wszelkie; d) płyny: e) przedmioty palne; f) suknie i towary mody.

§. 4. Komitet wybrany z członków zakładu i osób rządowych orzeka o możności dania pożyczki.

§. 5. Zakład postara się o podpis trzeci na wekslach dotyczących, zaeskontuje takowe, i otworzy kredyt dla nich.

§. 6. Biorący zaliczkę opłaci odsetki zwykłe; a nadto jeszcze 2 proct. na utworzenie funduszu rezerwowego: — dalej prowizję zwykłą ¼ proct. dla instytucji, koszta trzeciego podpisu i innych należytości ubocznych.

§. 7. Utworzyć się mającym funduszem rezerwowym zarządzać będzie zakład.

§. 8. W razie niewykupienia zastawu w terminie, zakład sprzeda fanty na koszt właściciela.

§. 9 Skarb państwa ręczy za straty, z niedotrzymania terminu wpłaty wynikające, i wynagrodzić ma wszystkie niedobory.

§. 10. Na pretensje, wynikające do ck. skarbu państwa, należy prowadzić dzienniki i księgi: a od kwot dyferencyjnych policzone będzie 6 proct.

§. 11. C. k. rządowi przysłuża prawo nadzorowania zakładu we wszystkich czynnościach i sprawach, i wprowadzenia odpowiednich środków.

§. 12. Należytość stemplową tej umowy ponosi ck. skarb państwa.

Umowa podpisana w Wiedniu na dniu 22. czerwca 1866 przez pp. Larischa, Wüllerstorfa, Hornbostla i Mayrau.

Komunikacja pomiędzy Krakowem a Wrocławiem jest przerwaną zupełnie w skutek wypadków wojennych. Związek handlowy utrzymuje się przez kolej krakowsko-warszawską.

Rada administracyjna kolei połudn. państwa ogłasza, iż wypłata kuponów zapadających na dniu 1. lipca r. b. nastąpi, począwszy od dnia tego po 7 franków 50 centimów za każdy kupon,

Angielski targ pieniężny, podniósł się w ostatnich dniach ogromnie. Po stagnacji kilkudniowej powróciła dawna ufność tak dalece, że obcych pieniędzy wpłynęło w tygodniu ostatnim do banku angielskiego w monecie kruszcowej przeszło 1½ milionów funtów. Teraz żądają w skutek tak korzystnego objawu, ażeby dyrektorjum banku zniżyło stopę procentową.

Pierwsze zgromadzenie walne, węgierskiego zakładu kredytowego ziemskiego odbyło się na dniu 19. t. mies. w Peszcie pod przewodnictwem wiceprezesa M. Lonyay.

Sprawozdanie poucza nas, że zakład ten nie jest dostatecznie popartym w rozwoju i czynności. Trudności największe nastręczają zatargi polityczne i wysokość ażja, a w dodatku i sprawy nieuregulowane wewnętrzne.

Do roku 1865 wydano: a) listów zastawnych na 13.140.000 złr. b) asygnat rentowych 10-letnich na 1,018.000 zł. — 5-letnich na 2.000 złr. Należytości rachunku bieżącego wynoszą 682.00 zł. Pożyczki dane gminom 465.700 złr. Razem 15,307.700 złr. w. a.

Zniżenie cła od przewozu mąki z Moskwy do Bukowiny, nastąpiło już i trwać ma do końca miesiąca sierpnia 1866. Cło wynosi teraz tylko 7½ centów od cetnara cłowego.

Nowe monety papiezkie już zaprowadzono i ogłoszono. Złote monety 160, 50, 20 i 10 lirów równać się będą zupełnie francuzkim 100, 50, 20 i 10 frankówkom. Monety srebrne na 9, 2, 1 i ½ lire. Biura wekslowe w państwie papiezkim zniesiono całkiem. Bank rzymski otrzymał nakaz zmieniać codziennie 6000 skudów srebrem.

Moskiewskie finanse wedle *Gołosu* stoją bardzo źle; dochody nie wystarczają na pokrycie wydatków. Ministerstwo finansów wykazuje w dochodach 308,088.683 rubli zaś wydatków? 349.603.500 rubli, braku 41,814.817 rubli.

Spadanie kursu wekslowego wywiera także wpływ szkodliwy na równowagę budżetu i sprawia corocznie deficyt znaczniejszy.

Wiedeń 23. czerwca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	00	52	25
„ Pożyczki narod.	61	80	62	00
„ Metaliki na m. k.	56	50	56	50
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	82	00
„ „ „ węgierskie	62	75	63	50
„ „ „ chor. i sław.	67	75	68	25
„ „ „ galicyjskie	59	25	59	75
„ „ „ bukowińskie.	60	00	61	00
„ „ „ siedmiogr.	60	00	60	05
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	126	00	127	00
„ „ „ 1854	70	00	71	00
„ „ „ 1860	73	70	74	40
„ „ „ 1864	61	60	61	80
„ „ srebrnej z r. 1864	68	50	69	50
„ „ z r. 1865	69	50	70	00
„ kredytowe	104	25	104	50
„ ks. Esterhazego	00	00	65	00
„ ks. Salm	25	25	25	75
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Klary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois.	00	00	21	00
„ miasta Budy	16	00	18	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	00	17	00
„ hr. Keglevich	00	00	11	00
„ Rudolfa	11	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) w monecie konw.) 10 letn.	105	00	000	00
do los.	00	00	00	00
w walucie austr.)	83	00	83	50
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	98	00	99	00

Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	686	00	690	00
„ anglo-austr.	61	00	62	00
Zakładu kredytowego	134	00	134	20
Kolei półn. Ferdynanda	149	00	149	50
galicyjskiej.	172	50	173	50
czerniowiec z wpł. całkowitą	145	00	147	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	116	50	117	00
Frankf. n. M. 100	117	00	117	25
Hamb. 100 mark.	102	00	102	50
Londyn 10 fnt.	134	25	136	25
Paryż 100 frank.	54	60	54	60
Warszawa 23. czerwca.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	84	25	84	50
„ „ kupon. „	02	00	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	65	00
„ „ „ war.-bydg. „	58	25	58	75
Paryż 23. czerwca.				
Renta 3%	62	65	00	00

Część urzędowa.

Konkursa. Na posadę poczmistrza w Błazowej obw. rzeszowskiego, w przeciągu 4ch tygodni do cesarsko-król. dyrekcji poczt we Lwowie.

Na posadę c. k. radcy obwodowego przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie z płacą 1260—1470 zł. Termin do 4 tygodni w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Na posadę c. kr. kontrolora kas zbiorowych w Galicji wschodniej z płacą 840 do 945 zł. i 10% dodatku na mieszkanie z obowiązkiem złożenia kaucji, równej płacy. Termin 4 tygodnie do c.k. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Licytacje. Dobra Jskrzynia z wójtowstwem i Haczów, w obwodzie sanockim na dniu 13. sierpnia i 10. września. Cena wywołania 31 335 zł. 88 c. Wadium 10%.

Rogatki Nowe dozwoliło c. k. ministerstwo stanu postawić;

a) w Starej wsi koło Brzozowa na lat pięć, na korzyść przynależnej konkurencji drogowej

b) w Żurawkowie dla poboru mostowego II. klasy, na korzyść państwa Bereżnicy.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 26. czerwca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	57	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63	00
Losy z r. 1860	76	25
Akcje banku nar. za 1000 gl.	703	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	139	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	129	25
Dukaty cesarskie sztuka	6	18
Srebro za 100 gl. w. a.	128	00
Srebro za 100 gl jako towar	000	00

Kurs lwowski, z dnia 26. czerwca.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	04	6	13
Dukat cesarski	6	09	6	18
Moskiewski półimperjał	10	50	10	68
Moskiewski rubel srebrny	1	95	2	03
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	49
Pruski talar kur.	1	88	1	93
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	50	67	50
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	69	53	71	12
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	60	25	61	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	63	00	64	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	173	50	177	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera